

SZKICE - ROZPRAWY - INTERPRETACJE

Wyka, Teresa Kostkiewiczowa, Włodzimierz Bolecki, and she asks how the students of literary studies perceive the history of literature. She writes about difficulties, dilemmas and quandaries associated with the work of contemporary literature researchers who are interested in old literature. She shows some examples of studies where historical imagery has become a foundation for the creation of numerous associations combining antiquity and modernity, where it allowed to see the polar character of references and follow-ups, as well as to describe the variability of creative endeavors and realisations in literature, and finally to reveal moments of coexistence of dichotomous phenomena. The author presents the dramaturgy of work of literary historians' who are entangled in multilevel determinants of the historical world, which they investigate, and the present one, which they experience.

MAŁGORZATA ŁUKASZUK

KONTEMPLACJA. HERMENEUTYCZNY KONTEKST GENOLOGII

1

Ostatniej, czwartej części rozprawy *Mickiewiczowskie «czucia wieczności»*. (*Czas i przestrzeń w liryce lozańskiej*) Marian Maciejewski nadał tytuł „Kontemplacja”. Jest oczywiste, że słowo-tytuł ma radykalnie znikomą – lub po prostu żadną – rangę gatunkową. Brak definicji gatunkowej pojęcia kontemplacji jest tym bardziej znamieny, że pojawia się w książce i serii „ostentacyjnie teoretycznoliterackiej”, w której:

[...] chciano podkreślić dosyć oczywiste przeświadczenie o ciągłej konieczności weryfikowania zastanych kategorii opisu bądź szukania pod presją interpretowanych tekstów nowych konceptualizacji¹.

Być może uznać trzeba, że w książce o takim poziomie intelektualno-interpretacyjnym niewielkie ma znaczenie fakt zbliżenia kategorii genologicznych z tymi, które genologii nie podlegają. Maciejewski nie dał mi powodu, by pytać, dlaczego postawa (czy sytuacja) kontemplacji sąsiaduje w książce z eposem (pierwsze studium) oraz kategorią gawędy, o której traktuje drugie, znakomite studium *Gawęda jako słowo przedstawione...* Podjął zagadnienia związane nie tyle z formą gatunku, co z jego istotą. Stąd ani skomplikowana geneza eposu (epopeja, poemat historyczny) i gawędy (skaz, tradycja

¹ Marian Maciejewski, „Wprowadzenie”, w: tegoż, *Poetyka – gatunek – obraz. W kręgu poezji romantycznej*, w serii: „Z Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej”, t. XLVIII, Wrocław 1977, s. 5.

rodzima opowieści szlacheckich i ludowych), ani podkreślana tu dynamiczna koncepcja gatunku² nie uniemożliwiły mu rozstrzygnięcia rzeczy do dziś fundamentalnych dla rozumienia gatunkowych uwarunkowań eposowego czy gawędowego słowa, świata, narratora. Niedefiniowalna genologicznie kontemplacja zyskała genologiczną podbudowę, ponieważ, i Maciejewski mówił o tym wprost: *gatunek jest w wikłany w kontekst aksjologiczny*³. Gatunek, mówiąc najkrócej, jest wartością w tym samym – a może i większym – stopniu co idee, które zwykliśmy postrzegać jako centra języka i wyobraźni romantyków.

„Kontekst aksjologiczny” zdarzeń poetyckich, oczywiście, leży w centrum badań literaturoznawczych lubelskiego środowiska. Aksjologia zapisana została w wielu tytułach tomów, serii wydawniczych, inicjatyw konferencyjnych; metodologiczne odniesienie dawali (i dają) tu: Roman Ingarden, Czesław Zgorzelski, Stefan Sawicki, Władysław Panas, Andrzej Tyszczyk, Wojciech Kaczmarek, Bernadetta Kuczera-Chachulska. Zróżnicowanie podstaw estetyczno-filozoficznych i warsztatowych tych prac oraz ich aksjologiczny aspekt wymaga starannego i autonomicznego opisu; i taki opis często zyskuje⁴. Mój zamiar jest znacznie skromniejszy, bo ograniczony do wejrzenia w skrawek intencji późniejszego twórcy krytyki kerygmatycznej („podobnego zjawiska nie ma chyba w całej humanistyce

² Tu, oczywiście, konieczny byłby przypis do pracy Ireneusza Opackiego o krzyżowaniu się gatunków. Maciejewski wszakże, gdy pisze o genologii, odwołuje się do Stefani Skwarczyńskiej, Tadeusza Kłaka, a zwłaszcza Michaiła Bachtina.

³ Marian Maciejewski, *Sławianie – synowie sławy (epos jako wartość)*, w: tegoż, *Poetyka – gatunek – obraz. W kręgu poezji romantycznej*, dz.cyt., s. 11. Maciejewski przywołuje tu prace: Stefani Skwarczyńskiej (*Rodzaj literacki. A. Ogólna problematyka genologii*, w: tejże, *Wstęp do nauki o literaturze*, t. 3, cz. 5, Warszawa 1965, s. 155) oraz Teresy Michałowskiej (*Staropolska teoria genologiczna*, Wrocław 1974, s. 91).

⁴ Stefan Sawicki, *Problematyka aksjologiczna w badaniach literackich*, w: *Problematyka aksjologiczna w nauce o literaturze*, red. Stefan Sawicki, Andrzej Tyszczyk, Lublin 1992, s. 96–100.

światowej”⁵). Krytyka ta nie „zmieści” się w wykładni „kontekstowo aksjologicznej”. Wiemy przecież, że gatunek to nie forma – to wartość. Ale skoro gatunek to wartość, a nie jakość, to myśl Maciejewskiego wiedzie mnie nie tyle ku aksjologii, co ku etyce.

Maciejewski, zbliżając aksjologię i genologię, nie uczynił z nich jednolitej i bezdyskusyjnej kategorii czy relacji. Powiedział przecież zaraz potem: w poezji ważne jest jeszcze coś – to, co n i e d e f i n i o w a l n e, co niemożliwe do „werbalizacji [...] w kategoriach przyrodzonych”: życie autentyczne, istota świata, zbawienie i radość zbawienia. One nie poddają się interpretacji ani z zakresu genologii, ani aksjologii, bo nie podlegają definicji; są dostępne jedynie poprzez analogię⁶.

W zakończeniu fragmentu zatytułowanego „Rozum i wieczność” Maciejewski – cytując postulat Simone Weil („Uwaga musi się wyrażać w patrzeniu, a nie w przywiązaniu”) – pisze o nowej, „wyższej” jakości poetyckiej, o nowym, poważniejszym zobowiązaniu artysty wobec świata anizeli językowe, stylizatorskie ewokowanie spraw, sensów, przedmiotów. Pojawia się u Maciejewskiego pojęcie „autentyzmu” (niebędące synonimem „autobiografizowania”):

Od kontaminacji poprzez dysocjację podmiot liryków lozańskich wznosi się na szczybel kontemplacji, który zagwarantuje „czucia wieczności” najbardziej autentyczne. [s. 104]⁷

W jednym zaś z pierwszych akapitów kolejnego fragmentu, zatytułowanego „Kontemplacja”, pisze:

⁵ Zob. *Interpretacja kerygmaticzna. Doświadczenia, re-wizje, perspektywy*, red. Jarosław Borowski, Edward Fiała, Ireneusz Piekarski, Lublin 2014. Cyt. za: Krzysztof Dybciak, recenzja wydawnicza książki: *Interpretacja kerygmaticzna*, fragment recenzji na: www.kul.pl/wydarzenia2014-2015,art_62702.html (dostęp: 10.09.2016).

⁶ Mieczysław A. Krąpiec, *Metafizyka – ogólna teoria rzeczywistości*, w: *Wprowadzenie do filozofii*, oprac. Mieczysław A. Krąpiec, Stanisław Kamiński, Zofia Zdybicka, Andrzej Maryniarczyk, Piotr Jaroszyński, Lublin 1998, s. 112.

⁷ Marian Maciejewski, *Mickiewiczowskie «czucia wieczności» (Czas i przestrzeń w liryce lozańskiej)*, w: tegoż, *Poetyka – gatunek – obraz. W kręgu poezji romantycznej*, dz.cyt. Lokalizację cytatów z tego szkicu podaję w nawiasach bezpośrednio w tekście.

Zagadki i tajemnice przyrodzenia, które w sferze jaźni bądź w kontaktach międzyludzkich objawiały się w dynamicznych, konfliktowych napięciach, doprowadzały najczęściej – zwłaszcza w epice romantycznej – „do nikąd”, któremu na imię romantyczna rozpacz. [s. 105]

W dalszych akapitach artykułu pokazuje Maciejewski, jakimi duktami w poezji Mickiewicza, a i w całej poezji romantycznej, wiedzie droga od „przywiązania” do „patrzenia” – a jest to droga kierująca poezję nie tylko „przed” genologię, ale i „przed” aksjologię ku autentyzmowi, ku wiarygodności. Jednym z tych duktów jest doświadczenie mistyczne, w którym – co przypomina Maciejewski przy okazji wiersza *Widzenie* – „znika opozycja widzialnego i niewidzialnego”, zmysły „przyrodzone” przestają być potrzebne, ich miejsce zajmują „zmysły duchowe” (s. 105–107), a zwłaszcza zmysł „czucia”, który, jak dowodził cytowany przez Maciejewskiego Gwalbert Pawlikowski, staje się u naszych romantyków „organem wyższego poznania” (s. 108). Kontemplacja zaś, przywoływana przez Maciejewskiego za tradycją mistyki śródziemnomorskiej jako zespół sensów poznawczych, przydała romantycznej poezji jeszcze jedną właściwość: komunikowania się ze światem i Stwórcą: p o p r z e z b e z i n t e r e s o w n ą m i ł o ś ć. Pisze więc Maciejewski, że znacząca staje się w tej liryce obecność „czasowników «percepcyjnych»” (widzenie, słuchanie), które (co badacz wydobywa w opozycji do Mickiewiczowskiej epistolografii) są semantycznie równoważne z radosnym, niemal euforycznym „czuciem” i „opisywaniem” natury (s. 111).

Kontemplacja czystego piękna i bezinteresowna radość pogłębiania wiedzy mogą być domeną gatunku – na przykład elegii, kołysanki⁸, modlitwy. Mogą też przerastać zobowiązania gatunku, nawet jeśli jego rozumienie jest dynamiczne, progresywne. Warto przypomnieć, jak Zgorzelski we wstępnych uwagach szkicu o „miniaturach” lirycznych Słowackiego przedstawił genologię późnej twórczości romantyka. Są to „wypowiedzi programowo-konfesyjne”, „wiersze-proroctwa”, „piosenki” oraz:

⁸ Zob. np. Dariusz Pawelec, *Elegia*, w: tegoż, *Od kołysanki do trenów. Z hermeneutyki form poetyckich*, Katowice 2006, s. 188.

[...] wiersze medytacyjno-kontemplacyjne, w tonie swym harmonijnie ściszone, a w bezpośredniości wypowiedzi intymną lirycznością szczególnie wymowne: *Kiedy pierwsze kury Panu śpiewają...*, *Gdy noc głęboka wszystko uspi i oniemi...*, *Jest najsmutniejsza godzina na ziemi...*, *Jak dawniej – oto stoję na ruinach...*, *Dusza się moja zamyśla głęboko...*, *Jeżeli kiedy w tej mojej krainie...*

Istotne są także uwagi Zgorzelskiego o szczególnym, bo „osobowym” charakterze „wypowiedzi-miniatur” Słowackiego:

Dalekie od epigramatycznej pointowości, wyrwane jak fragmenty z szerszego kontekstu, z natury swej otwarte ku emocjonalnym konsekwencjom ogólnie zarysowanej sytuacji lirycznej i ku niedopowiedzianym znaczeniom, podsuwanym w urwanym toku wypowiedzi – stwarzają ton maksymalnego nasycenia zdań lirycznością, jakby spontanicznego, w bezpośredniości swej naturalnego, niemal odruchowego wyrazu doznań mówiącej osobowości⁹.

Kontemplacyjno-medytacyjne ukształtowanie genologiczne oraz kondensacja liryzmu stają się dla Zgorzelskiego podstawą opisu zdarzenia poetyckiego jako wyrazu bezpośrednio „mówiącej osobowości”. W ten sposób mistrz strukturalizmu wykracza poza formalizm ku „żywej” podstawie języka poezji: spontaniczności i bezpośredniości w wyrażaniu „doznań mówiącej jednostki” oraz „żywym” konsekwencjom odbioru dzieła sztuki poetyckiej: emocjonalnej reakcji na sytuację i jej znaczenie. Jest tu blisko hermeneutyki, która łączy rozumienie kunsztu artystycznego z rozeznaniem dramaturgii życia: „Samo słowo [poetyckie] jest poręką tego, o czym mówi”¹⁰.

⁹ Tu i powyżej: Czesław Zgorzelski, «*Miniatury*» liryczne, w: tegoż, *Liryka w pełni romantyczna. Studia i szkice o wierszach Słowackiego*, Warszawa 1981, s. 184. O znaczeniu ustaleń Zgorzelskiego zob. np. *Miniatura i mikrologia literacka*, pod red. Aleksandra Nawareckiego, Katowice 2000.

¹⁰ Hans-Georg Gadamer, *Czy poeci milkną?* [1970], w: tegoż, *Czy poeci umilkną?*, wybrał (wg pomysłu Artura Szlosarka) i oprac. Janusz Margański, przeł. Małgorzata Łukasiewicz, przekład przejrzał i wstępem opatrzył Kazimierz Bartoszyński, Bydgoszcz 1998, s. 35. Por. także Dariusz Pawelec, *Od kołysanki do trenów. Z hermeneutyki form poetyckich*, dz.cyt.

W książce Maciejewskiego, o ile wziąć pod uwagę pierwsze trzy szkice, aksjologiczny kontekst gatunku nie jest sprowadzony do sfery decyzji autorskich – gdy twórca wybiera nobilitowane figury dla artykulacji treści uznanych za cenne i warte popularyzacji. Wartościowość gatunku jest tu rzeczywistością i w dużej mierze autonomiczną cechą „przedmiotu” przed-stylistycznego, który jakby samoistnie, jakby uprzednio, zmusza użytkownika do uznania, że zarówno pietyzm formalny, jak i celowy amorfizm są wartościowo naznaczone i zhierarchizowane. Nie chodzi tu o zwyczajową hierarchię wzniosłości i prostoty stylu, bo wartością – a nie tylko formą – nie jest dla Maciejewskiego jedynie epos. „Pod presją interpretowanych tekstów” naznaczona wartością gatunkowość wymaga nowych kategorii opisu, ale przede wszystkim nakazuje interpretatorowi rozpoznać świat wcześniejszy od literackiego; pierwszy i prawdziwy świat ludzkiego istnienia. Nie sprowadza się on do okazjonalności (okoliczności) życia pojmowanych jako dodatkowy, zbędny balast pamięci. Pamięć – jeśli sięgnąć raz jeszcze do zaleceń hermeneutyki Ricœurowskiej, także często cytowanej przez Maciejewskiego, jest w takiej interpretacji wstrzymywana, okazjonalność zaś – jak pisał Gadamer – zawiera się w samym dziele.

Także kontemplacja, mimo że w dyskursie literaturoznawczym jest traktowana nie tyle jako pojęcie okołogatunkowe, co pozagatunkowe, odniesiona została w książce Maciejewskiego do sytuacji przed-genologicznej, a tym samym stała się elementem dociekań z zakresu niezwykle starannej poetyki. Już tu wypada powiedzieć, że Maciejewski jako historyk i teoretyk literatury odróżnia, ale i konfrontuje kategorie tekstowe i nietekstowe oraz ukazuje je jako ogniwa całościowej intencji artystycznej, ale przede wszystkim intencji egzystencjalnej, skupionej na wypowiedzeniu treści życia, będących nie tylko realnym i cennym kontekstem literatury, ale i osobowym – bo poetyckim – kontaktem z żywą tradycją. Dzięki nim podmiotowy czytelnik, widz czy słuchacz może zrozumieć autora (nosiela słowa), może zrozumieć scalenie i powagę innej już „autobiografii”. Bachtin, tak często cytowany przez Maciejewskiego, pisał:

4. Konteksty rozumienia. Problem dalekich kontekstów. Nieskończone odnawianie sensów w każdym nowym kontekście [...] – dialog bez kresu i zwieńczenia, w którym nie ginie żaden sens¹¹.

Maciejewski jako badacz liryki Mickiewicza stawiał poezji pytania najważniejsze nauk humanistycznych: o celowość twórczości, o sens zamierzeń i wysiłków, o ostateczny wymiar przemiany, jaka się dokonała w dziele, bo dokonała się najpierw w życiu. Kontemplacja, podobnie jak na przykład liryczność, okazała się kategorią naukowo efektywną, bo uczony, wychodząc od zawartego w utworze obrazu człowieka prywatnego, sięgnął po obraz człowieka ułożony przed utworem, ale i przed „genetyczną” prywatnością – nie tylko w tradycji, ale i w dalekim kontekście „odnawiania sensów”, w wychyleniu ku nieskończoności.

3

Obmyślając zakres mojego szkicu, brałam oczywiście pod uwagę obecność problematyki kontemplacji w refleksji nad dominantami wierszy ostatnich Mickiewicza, ale też w refleksji nad dominantami praktyki badawczej Maciejewskiego¹². Sama nie dokonuję usystematyzowanego przeglądu stanowisk i definicji; chcę natomiast zwrócić uwagę na ciągle aktualną wymowę wyboru, jakiego dokonał Maciejewski już w pierwszej swojej książce. Nie tylko wprowadził niedefiniowalną genologicznie kategorię kontemplacji do rejestru narzędzi badawczych, użytecznych w historii literatury i sztuce krytyki tekstu. Nie tylko postawił kontemplację obok kategorii z zakresu na przykład poetyki historycznej, nie tylko obudował ją wszechstronną,

¹¹ Kategoria wprowadzona przez Michaiła Bachtina w ostatnim, semiotyczno-hermeneutycznym studium: *W sprawie metodologii nauk humanistycznych*, w: tegoż, *Estetyka twórczości słownej*, przeł. Danuta Ulicka, oprac., przekł. i wstęp Eugeniusz Czapplewicz, Warszawa 1986, s. 523. Por. Małgorzata Łukaszuk, „Wstęp”, w: tejsze, *Doświadczenie i hermeneutyka. Prace o polskiej poezji nienowoczesnej*, Warszawa–Lublin 2015.

¹² Por. np. Bernadetta Kuczera-Chachulska, *Posłowie. Poezja i kontemplacja*, w: Marian Maciejewski, *«Wrzucony do bytu otchłani». Liryka lozańska i jej konteksty*, Lublin 2012, s. 157–175.

intensywną egzemplifikacją w przytoczeniach, komentarzach. Maciejewski uczynił coś więcej, bo w ważnym, pogłębionym i znakomicie zrealizowanym artykule o istocie poezji romantycznej (więc: w ogóle poezji) nadał kontemplacji miejsce centralne, bo wygłosowe.

Po pierwsze, wybór także genologicznych pojęć, jakiego dokonywał Maciejewski, gdy mierzył się ze znakomitą poezją romantyczną, zachowuje pytanie pierwsze humanistyki: „kim jestem?”. Nie jest to pytanie po prostu zwyczajowe w tzw. tradycyjnej humanistyce. Jest to pytanie ważniejsze w interpretacji poezji aniżeli wszelkie inne z możliwych i atrakcyjnych. Po drugie, Maciejewski nie poprzestawał na wyborze narzędzi skutecznych interpretacyjnie – musiały być także uczciwie użyte, by uważnie tłumaczyć coś ważniejszego w poezji aniżeli jej struktura, akty komunikacyjne, dynamika. O ile formalizmy metodologiczne (strukturalizm czy semiotyka) nadal uważają „strukturę” za wystarczający konkret literatury, o tyle Maciejewski – także dzięki mocnemu wprowadzeniu kontemplacji do warsztatu naukowego polonisty – odnalazł, nazwał i przekazał dalej konkret ważniejszy w literaturze: osobowy i kontekstowy konkret wieczności, zaczepionej o „tu-teraz”.

Kontemplacja (rozważanie, rozmyślanie) w refleksji teologicznej, a poprzez nią w humanistycznej, ma takie właśnie znamiona prawdy, pokory, wierności, mądrości i uniwersalności¹³. W refleksji estetycznej, zwłaszcza w odbiorze muzyki, kontemplacja estetyczna oznacza wyciszenie i spokój, z jakimi percypujemy nie emocje towarzyszące uprzedmiotowieniom, ale samą wolę¹⁴. W popularnym rozumieniu kontemplacja może być definiowana jako modlitwa, medytacja, rozważanie; jako pogrążanie się w myślach lub przyglądanie się w skupieniu. Jest zatem rodzajem świadomej czynności (spojenie

¹³ Stefan Swieżawski, *Zapatrzenie. Ze Stefanem Swieżawskim rozmawiali Anna Karoń-Ostrowska, Józef Majewski, Zbigniew Nosowski*, Warszawa 2006; cyt. za: Bernadetta Kuczera-Chachulska, *Posłowie. Poezja i kontemplacja*, dz.cyt., s. 157.

¹⁴ Zob. np. Charles Taylor, *Subtelniejsze języki*, w: tegoż, *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, przeł. Marcin Gruszczyński i in., oprac. nauk. Tadeusz Gadacz, wstępem poprzedziła Agata Bielik-Robson, Warszawa 2013, s. 816 (fragment: „Wizje epoki postromantycznej”).

intelektu i woli), wymaga odpowiednich warunków (izolacja) i obiektów (powaga), przynależy do sfery duchowej i „dzieje” się pomiędzy konkretnym podmiotem (obserwującym, a przede wszystkim doświadczającym) a konkretnym przedmiotem (obserwowanym, ale nade wszystko doświadczanym). Jednak według Maciejewskiego, zbierającego wielość filozoficznych definicji i teologicznych objaśnień kontemplacji, tylko w części pełni ona rolę mediatyzacyjną między „ja” i światem.

Kontemplacja stała się dla Maciejewskiego rzeczą języka poetyckiego, ale i kategorią służącą opisaniu zdarzenia poetyckiego, przy czym w jego działaniach pojęcia języka i poezji są uwiarygodniane dzięki dalekim kontekstom (nie tylko tradycji czy kultury, ale i bytowości chrześcijańskiej) i daleko wykraczają poza zwyczajowe dziś rozumienie językowej organizacji tekstu. Konieczne są kolejne uściślenia: wartościowość i genologia spotykają się tu przecież w miejscu szczególnym, bo poetyckim. Maciejewski, doprecyzowując rozumienie eposu, pisał – za Ingardenem – o wartości jako fenomenie, który „kryje w sobie jakby postulat swej realizacji”. Zaraz później napisze Maciejewski, że „powinnościowość istnienia”, jakiej domaga się wartość, nie jest synonimiczna z „definicją perswazyjną”, jaką postulowały ówczesne normatywne systematyki gatunkowe, ale i nie wyczerpuje się w praktyce „urabiania przekonań czy postaw za pomocą innych środków niż perswazja”¹⁵. W rozważaniach Maciejewskiego wartość, gdy stała się przedmiotem poezji, jest zadana do realizacji, tyle że powinności tej nie może sprostać genologiczny rygor. Konsekwentność gatunkowa, jak pisał wielokrotnie przywoływany przez Maciejewskiego Bachtin, „zaczyna – wbrew woli autora – wyglądać na stylizację, a nawet – stylizację parodystyczną”¹⁶. Kontemplacja,

¹⁵ Marian Maciejewski, *Sławianie – synowie sławy (epos jako wartość)*, dz.cyt., s. 15. Cytaty u Maciejewskiego za: Roman Ingarden, *Czego nie wiemy o wartościach*, w: tegoż, *Przeżycie, dzieło, wartość*, Kraków 1966, s. 84; Maria Ossowska, *Rola ocen w kształtowaniu pojęć*, w: *Metaetyka*, wybór i red. Ija Lazari-Pawłowska, Warszawa 1975, s. 533.

¹⁶ Michaił Bachtin, *Epos a powieść (O metodologii badania powieści)*, przeł. Jacek Baluch, „Pamiętnik Literacki” 1970, z. 3, s. 205.

nieobarczona tradycją poetyki normatywnej, byłaby zatem w rozważaniach Maciejewskiego romantycznym sposobem wywiązania się z „przymusu realizacji” wartości w zdarzeniu poetyckim. Sposobem „przedgenologicznym”, zrealizowanym w konkretnym utworze i przez konkretną osobę, w czasie i przestrzeni autentycznego życia. Bo o ile szansą tradycyjnego gatunku było „wkładanie maski autorskiej człowieka z epoki minionej, a więc maski śmiertelnej”¹⁷, o tyle szansą nowej poezji romantycznej stało się znamionujące postawę kontemplacyjną zdejmowanie masek. Kontemplacja w utworach Mickiewicza była właśnie sposobem realizacji powinnościowości istnienia poprzez pozbywanie się maski: na przykład stylizacyjnego sztafażu sonetowej genologii.

4

W dzisiejszych rozważaniach literaturoznawczych kontemplacja (czy kontemplacyjność) są, bo mogą być, konceptem, fantazmatem, metaforą, erzacem itd. Mogą być też uzupełniane przez równie zgrabne chwytły stylistyczne epifanii, fragmentaryzmu, mimiczności itd. W rozprawie Maciejewskiego natomiast kontemplacja to naprawdę nowa i rozpoznana jakość literaturoznawcza; położona zostanie między martwością podmiotowej struktury a żywą mową zdarzenia empirycznego. Nie da się sprowadzić ani do aktu stylizacyjnego, ani do autentyku biografii. Jak wszystkie inne stany egzystencji (biografii uwięzionej w słowach), wydobyta zostanie przez Maciejewskiego z oków metafor, a zarazem nie zostaną unieważnione jej językowo-figuralne podstawy. Maciejewski nazwie kontemplację – gdy zostanie ona „użyta” do przybliżenia rozstrzygnięć epistemologicznych w poezji Mickiewiczowskiej – nową i funkcjonalną jakością czasu i przestrzeni i tym samym uzna jej konkretno-esencjalny aspekt.

W komentarzach do postawy badawczej Maciejewskiego podkreślany jest oczywiście aspekt aksjologiczny. Wydaje mi się jednak, że rozprawa o późnych utworach Mickiewicza stanowi nie tyle

¹⁷ Marian Maciejewski, *Gawęda jako słowo przedstawione*, w: tegoż, *Poetyka – gatunek – obraz. W kręgu poezji romantycznej*, dz.cyt. s. 33.

nobilitację aksjologicznego aspektu genologii, co krytykę ujęć poznawczo-aksjologicznych¹⁸. Deficyt aksjologii miała znikome znaczenie dla rozważań genologicznych Maciejewskiego, nie mogła też stanowić ostatecznego punktu odniesienia dla jego hermeneutyki, gdy ujęć chciał całościowo poezję Mickiewicza, a poprzez nią istotę poezji poza czasem, poza tendencją, poza epoką. Po opisanu paradygmatu strukturalnego ostatnich liryków Mickiewicza (Przyboś, Kleiner, Zgorzelski) i zadaniu pytania o ich wypełnienie semantyczne (Lisiecka) Maciejewski powie:

To zatrzymanie się w połowie drogi „między niebem a ziemią” określa ich prawdę i niezwykłą urodę. [s. 75]

To zdanie ustala rozumiejący, hermeneutyczny aspekt aksjologii, która nie tylko starannie weryfikuje zabiegi stylizacyjne romantyka jako niesubiektywne jakości, ale i powoduje – już na poziomie interpretacji, ale także jej skutków – odróżnienie, a równocześnie zsynchronizowanie zdarzeń literackich, objaśnianych „słowem formalnym”, oraz zdarzeń literackiej ekspresji, objaśnianych „słowem żywym”. Zwraca też moją uwagę to, jak bardzo Maciejewski był wyczulony na znamiona wysiłku, na intencję przemiany i „zysku”, przez romantyka pozyskiwanego środkami poetyckimi, ale sięgającego przed poezję – ku człowieczemu istnieniu w prawdzie, w troskliwości, w prostocie. Przy czym ważne jest, że w postępowaniu naukowym Maciejewskiego pozaliteracka „korzyść”, nie do utożsamienia z egoizmem (egotyzmem), nie neguje szyfru artystycznego, podlegającego procedurom poetyki historycznej. W zakończeniu szkicu o „czuciach wieczności”, po zrekapitulowaniu postaw podmiotowych i osobowych liryki krymskiej i lozańskiej, napisze więc Maciejewski:

A może nawet jest tak, że poeta oba zabiegi metaforyzacyjne: przemianę czasu w przestrzeń i przestrzeni w czas wprowadza po to, by wywalczyć nowy czas i nową przestrzeń kontemplacji, a za to, że pozostały ślady tej walki [...] można być tylko poecie wdzięcznym. [s. 117]

¹⁸ Por. przywołana powyżej (s. 43) myśl Simone Weil.

Obserwacja kolejna dotyczy czynionego przez Maciejewskiego odróżnienia (oddzielenia) figur, o jakie zaczyna swoją refleksję hermeneutyczna myśl literaturoznawcza. Odróżnianie – nie zaś rozmycie czy wykluczanie jakiegokolwiek z nich we własnej lekturze – zyska w późniejszych pracach Maciejewskiego jawnie kształt „dydaktyczny”, bo realizowały one dalszą i konieczną konsekwencję kerygmatu, który nakazywał przemieniać świat i jego mieszkańców¹⁹. W dawnych rozważaniach Maciejewskiego także widać wyraźną odmienność na przykład kategorii podmiotu (podmiotowości) i pojęcia osoby (osobowości), przy czym i w szkicu o liryce Mickiewiczowskiej odmienność ta jest weryfikowana i korygowana całościowym i intensywnym rozumieniem dzieła poetyckiego – „ciągłością myślenia poetyckiego, ujawniającą się w dialogicznym niemal korespondowaniu tekstów” (s. 105).

Chwilą przełomową w tej ciągłości będą dla Maciejewskiego wiersze [*Polaty się lzy me czyste...*] i [*Gdy tu mój trup...*]. Pisze Maciejewski, że po mistycznej „nieśmiertelności» utożsamiającej się z bezczasową przestrzenią” ([*Nad wodą wielką i czystą...*], [*Snuć miłość...*]) następuje bolesny „akt destrukcji”, życie przełamane zostaje na „dwie połowy”, przestrzeń ludzka to teraz „rodzaj próżni usianej krajobrazami”, rodzaj izolowanych i nieświadomych siebie wysp, których nikt – z żyjących – nie nawiedza (s. 90–92). Poezja polska, pisze Maciejewski, na długo skazana została na szukanie moralnej i mitycznej ojczyzny w sobie. Ojczyzny wszakże złudnej, gdyż „odtworzanej z elementów uwiecznionej pamięci” (s. 94).

Maciejewski był surowym czytelnikiem wierszy-miraży Mickiewicza, potem na przykład Miłosa (*W mojej ojczyźnie, Równina*).

¹⁹ Por. np. Paul Ricœur, *Pomiędzy filozofią a teologią. Nazywanie Boga*, w: tegoż, *Nazwać Boga. Teksty Paula Ricœura*, przeł. i wyboru dokonał Robert Grzywacz, Kraków 2011, s. 82: „Rozumienie siebie wobec tekstu nie jest czymś, co dzieje się jedynie w głowie czy w języku. Jest tym, co Ewangelia nazywa «wprowadzaniem Słowa w czyn». Pod tym względem rozumienie świata i jego przemienianie są w gruncie rzeczy tym samym”.

Wyczulony na fałsz i uzurpacje utopii egzystencjalnych (samoocalenie, mityzacja), odnajdywał i poddawał analizie te miejsca najlepszej poezji romantyka, w których autor na słabość słowa skonwencjonalizowanego odpowiadać chciał siłą metaśłów, na ułomności języka – celnością metajęzyka. Mimo że, jak pisał Ricœur, rozumienie i poznawanie świata nie dzieje się „jedynie w głowie czy w języku”, to Maciejewski jako badacz literatury i sumienny uczeń hermeneutów nie miał pokusy, by zignorować kształty realne. Ani „przestrzenne «wybicie się na wieczność»” i uwiecznianie kawałków pamięci („czasu zamrożonego”), ani motyw zatrzymania czasu („kropla wieczności”) nie wyczerpało jego rozumienia liryków lozańskich (s. 95). Poza taką „karykaturą wieczności” szukał Maciejewski prawdy i urody tych wierszy, a tym samym szukał w tej poezji miejsc, w których domagająca się realizacji wartość przekroczyła zarówno poziom dysocjacji, jak i kontaminacji, rozepchnęła strukturę genologiczną i odmieniła figury języka.

Maciejewski nie traktował pojęć interpretacyjnych jako plastycznych obwolot, dowolnie odkształcanych i nieodpowiedzialnie napełnianych. Wymieniona w tytule ostatniego fragmentu studium kontemplacja najbliższa jest – choć z zastrzeżeniami, o których niżej – medytacji. Eliade nazwał medytację modlitwą bez słów. Dla Maciejewskiego wszakże słowa i ich związki są ważne. Teresa Kostkiewiczowa pisała o medytacji w aspekcie podmiotowym i maksymalnie osobowym zarazem. Dla Maciejewskiego ważniejsza jest tożsamość osobowa, uchwytna w intensywnym czytaniu utworu. Kontemplacja przestaje być w tej lekturze pojęciem pozatekstowym i pozagenologicznym, staje się przed-tekstowym i przed-genologicznym sposobem rozumienia i realizacji wartości²⁰.

²⁰ Teresa Kostkiewiczowa, *Medytacja – wstępne spostrzeżenia i uwagi*, w: *Medytacja. Postawa intelektualna, sposób poznania, gatunek dyskursu. Studia*, pod red. Teresy Kostkiewiczowej i Magdaleny Saganiak, Warszawa 2010, s. 11: „Rozumienie medytacji jako postawy wskazuje zarazem jej głęboko podmiotowy charakter. [...] Realizuje się ona poprzez maksymalną koncentrację na przedmiocie. Ma też niejako dwa wymiary: z jednej strony – wymaga dystansu wobec obiektu rozważania, wyodrębnienia go [...] z drugiej zaś – prowadzi do jego aktualizującego przybliżenia,

Pozatekstowe rozumienie medytacji czyniło z niej postawę duchową o wyrazistej intencji aksjologicznej: poszanowania tajemnic bytu, świata, osoby. Pozatekstowe rozumienie kontemplacji zmieniłoby ją w ważną, sugestywną fazę wchodzenia w zażyłość ze światem, może celebrowania jego rzeczy, jako „danych do odczytania”, wartych kontynuacji w wypowiedzi o walorach artystycznych. Kontemplacja – tu skracam możliwe rozważania o statusie i genezie pojęcia – jest jednak dla Maciejewskiego nie tylko nowym aspektem czasu i przestrzeni, ale wręcz nową i ważniejszą wartością poznawczą. I ontologiczną. Jest nowym czasem. Nową przestrzenią. Jej ostatecznym kontekstem zaś nie jest rzeczywistość, ale pozyskane właśnie mocą konkretności („tu-teraz”) „życie wieczne”, prawdziwe i jedyne. To zatem nie tylko użyteczna w zdarzeniach literackich postawa czy sytuacja intelektualno-emocjonalna, i nie tylko *summa* duchowa czy aksjologiczna, włączana do zdarzenia biograficznego jako jego egzotyczne ogniwo. Kontemplacja już w tym szkicu Maciejewskiego sięga w horyzont zbawczy. Jest osobowa, ale nie pochodzi od podmiotu. Nie jest prawdą świata, a przecież przychodzi od jego rzeczy: czystej, przezroczystej, nieruchomej i odbijającej. Nie jest iluzją, mirażem, konwencją. Jest konkretnością, wiedzą, jądrem spojrzenia „ku” i spoglądania „dalej”. Zarazem – już z poziomu organizacji języka – objaśnia utwór „od wewnątrz”, jako zamierzony i zrealizowany przekaz przed-tekstowy.

Lozańskim dumaniom, wierszom bez jawnego genologicznego zaplecza, kontemplacja przydała mocną podstawę. Pozyskała w pracach Maciejewskiego szczególną moc literaturoznawczą, objaśniła autorskie decyzje – od interpunkcyjnych, poprzez leksykalne czy wersyfikacyjne, po te dotyczące metafor i obrazów. A wreszcie skierowała naszą uwagę ku temu, co, z uwagi na postulat realizacji tożsamościowego dobra, rozprzestrzenia poetyckość przed język i metaforę: ku idei, duchowi, wieczności, nieskończoności, prawdzie, pięknu, zbawieniu.

do zadzierzgnięcia z nim silnej, osobistej więzi, pozwalającej na intensywne wniknięcie w jego naturę i poszerzenie horyzontu jego widzenia. Medytacja realizuje się w procesie [...] wejścia w intymny z nim kontakt”.

6

Jednym z najważniejszych skutków odwoływania się przez Maciejewskiego do kontemplacji w opisie utworu poetyckiego okazała się szczególna koncepcja podmiotu jako osoby. Większość badaczy mówiła wówczas o podmiocie tekstu, elemencie zorganizowanej struktury. Jak zawsze uważne, perfekcyjne analizy „powtórzeń motywów słownych” dowodzą, że Maciejewski mówi nie o podmiocie czy bohaterze autorskim, ale o osobowym człowieku poezji. W szkicu o lozańskiej liryce za Durandeaux pisze więc Maciejewski o „rytmicznym skandowaniu bytu”; za Pouletem pyta:

Czyż nie istnieje jakaś duchowa stałość, w której człowiek stale zadumany nad tym samym może bez przemijania utrzymywać się w nieruchomym czasie? [s. 116]

Rytm powtórzenia i znieruchomienie – oto dostrzeżone przez interpretatora w ostatniej liryce Mickiewicza sposoby ujawnienia bytu. Maciejewski starannie przygotowywał tę refleksję. Gromadził definicje kontemplacji jako *w a ż n i e j s z e g o t r y b u p o s t r z e g a n i a*, wychodzącego „poza dosłowność świata czasowo-przestrzennego”. Za Augustem Poulainem pisał o kontemplacji jako „prostym wejrzeniu, któremu towarzyszy miłość” (s. 110). Za Boudonem określał aspekt teleologiczny kontemplacji, odróżniający ją od medytacji:

Kontemplacja jest to proste a pełne uczucie, wejrzenie na przedmiot, bez rozważania [...] medytacja poszukuje tego, co kontemplacja już posiada. [s. 110]

Wieczność i wszechwiedza są w poezji zaczepione o „tu-teraz”, wczepione w konkretność przedmiotowego katalogu, po który sięga liryczny poeta: czujący, ale nade wszystko doświadczający, poznający, ale nade wszystko chcący zrozumieć i uznać swój świat, jego bezpieczny skrawek. Intencja obranej przez Maciejewskiego techniki lektury jest czytelna: trzeba, by uważny i cierpliwy czytelnik objaśnił utwór, trzeba, by posłuchał autora – gdy autor, właśnie on, nie zmarnotrawił pasji i umiejętności. Badacz musiał więc dokonać wyboru

narzędzi badawczych i postawy naukowej, by nie skłamać wierszom i nie zaprzedać się którejś z metodologii. Pisał Maciejewski:

Traktowanie liryków lozańskich jako m.in. zapisów aktu kontemplacji [...] mówi o nich sporo. Wyjaśnia się ich prostota, a przy tym jakaś syntetyczność, totalność ujęcia i „ostateczność”, a przede wszystkim spojrzanie na wszystko z bezinteresowną miłością [...] maksymalnie obiektywizującą [...]. [s. 110–111]

Pojęcia użyte w powyższym cytacie nie są hipotezą. Nie są konceptem. Nie mają negować czy afirmować konwencji. Mają objaśniać to, co od konwencji wcześniejsze i poważniejsze. Fragment zatytułowany „Kontemplacja” – warto to powtórzyć – stanowi ostatnią część szkicu fundamentalnego dla rozumienia nie tylko poezji romantycznej. I tak jak Mickiewicz cierpliwie i uważnie zapisywał doświadczenie, poznanie i rozumienie, tak jego badacz cierpliwie i uważnie przygotowywał swojego z kolei czytelnika do własnej propozycji lekcji arcydzielnej poezji.

7

Pierwszy akapit fragmentu „Kontemplacja” rozwija myśl kończącą fragment „Rozum i wieczność”. Cytowana tu Simone Weil przeciwstawia stereotypom poznawczo-aksjologicznym („przywiązaniu”) metaaksjologiczne kategorie postrzegania, patrzenia i uważności. Odróżnienie „przywiązania” od „patrzenia” pozwala, jak pisze dalej Maciejewski, osobie z liryków lozańskich osiągnąć szczybel kontemplacji. To szczybel kolejny i wyższy aniżeli ten, na którym stanął bohater *Sonetów krymskich*. „Perspektywy widzenia”, tak jak wyraził je Mickiewicz „nad przepaścią w Czufut-Kale”, otwierały się „w nieskończoność”, na straży nieskończoności i nierozpoznawalności stało zaś „prawo tajemnicy”, którym romantycy zastąpili „oświeceniową zagadkę” (s. 104). Wobec tych ambicji rola Mirzy – strażnika, kapłana tajemnicy – była rolą represyjną; zakazami i nakazami Mirza ograniczał wzrok i dotyk, jakimi w krymskim pejzażu dysponował Pielgrzym. A przede wszystkim – pisze Maciejewski – Mirza, jako tubylec, poskramiał zakusy myśli, więc świadomości, jakie przybysz

wnosił swoją obecnością w obcą przyrodę. Pielgrzym mógł więc działać prometejsko, mógł chcieć przełamać sakralny zakaz działaniami ciała i zmysłów. Nie mógł jednak przekroczyć krawędzi wieczności poznawczo, myślowo, świadomościowo. Spoglądał tam, gdzie sięgać wzrokiem nie powinien; spojrzawszy, nie odniósł jednak najważniejszej korzyści, bo nie znalazł słów w „języku żywych”, by wypowiedzieć zobaczone (s. 105). Gatunki, rodzaje, konwencje, metafory otworzyły przed nim tajemnicę świata, ale nie zawierały słów dla jej wymówienia.

Potężde ambicji poznawczych romantyków przeciwstawił Maciejewski dostępną im kruchość zdolności „werbalizacji istoty świata”. Wiedzy o tajemnicach przeciwstawił słabość języka, jaki romantycy znali, pielęgnowali, postulowali także w formach genologicznych. Wielokrotnie analizowany w poezji romantycznej optymizm poznawczy przeciwstawił ich językowemu redukcjonizmowi, a tym samym za ułudę uznał działania samoidentyfikującej się jednostki. W takiej lekturze człowiek romantycznej poezji, który nie tylko wolitywnie sięgał wieczności, ale dosiegał nawet jej cienia, człowiek będący mocarzem czynu, okazał się karłem świadomości. Nie posiadał bowiem najprostszej, elementarnej umiejętności mowy. Nie miał słów, nie poznał „kodu”, by zdobytą zuchwałym czynem wiedzę o istocie rzeczy przekazać, podzielić się nią, użyć jej, więc spożytkować nieegoistycznie. Ostatecznie sięgnął nie natury i Boga – ale rozpaczy.

8

Podstawowy problem, z jakim musiał zmierzyć się uczony, włączający niegenologiczną kategorię kontemplacji do książki o tak formalnych założeniach, polegał więc nie na tym, że kontemplacja nie podlega formalnym rygorom, a mówiąc najogólniej: nie jest definiowalną kategorią tekstową. Byłoby to zresztą relatywnie łatwe do wyjaśnienia dzięki na przykład kategorii liryzmu rozumianego jako rodzaj stylizacji emocjonalnej, monologowej. Po latach Ostap Ortwin pisał przecież, że dopiero liryzm – „żywa, wciąż narastająca i przekształcająca się mowa” – „stwarza”, „urabia” i „rozwija” pozatekstowe formy

„kontemplacyjnych aktów” w ich „zewnętrzny wyraz”, w urozmaicone formalnie tekstowe „kształty słowa”²¹.

Maciejewski, konfrontując z sobą gatunki i postawy przed-genologiczne, odnalazł w poetyckim dziele Mickiewicza problem ważniejszy aniżeli walory stylizacyjne literatury. Z jednej więc strony utwory Mickiewicza stały się świadectwem napięcia między pokładami konwencji retorycznych a pokładami mowy żywej i spontanicznej, z drugiej strony utwory te okazały się świadectwem napięcia między podmiotową postawą żalu, rozpacz i oznajmiania porażek komunikacyjnych a osobową postawą radości, uznania i afirmacji. W starannie przez Maciejewskiego wydobywanych i interpretowanych fragmentach liryki ostatniej Mickiewicza ujawniała się radość inna aniżeli ta, która wypływa z posiadania czy władztwa (s. 111–112). Chodziło o radość wypływającą z kontemplacji rozumianej jako wyzbycie się uprzedzeń, uwolnienie się z „przywiązań”, poprzestanie – jak nakazywała cytowana tu Simone Weil – na patrzaniu: uważnym, do końca, lub, mówiąc za hermeneutami, na potraktowaniu skrawka świata jako dobra, które usuwa ze świadomości jednostki to, co w jej tożsamości osobowej zbędne, mylne, pospieszne.

Małgorzata Łukaszuk – prof. dr hab., kierownik Katedry Krytyki Literackiej KUL; autorka książek: «...i w kołysankę już przemieniony płacz...». *Obiit natus est w poezji Aleksandra Wata* (Londyn 1989); «niby ja». *O poezji Mirona Białoszewskiego* (Lublin 1997); «Wizje splątane z historiami». *Autobiografia liryczna poety* (Lublin 2000); *Doświadczenie i hermeneutyka. Prace o polskiej poezji nienowoczesnej* (Warszawa–Lublin 2016); redaktor pisma „Colloquia Litteraria” (UKSW), przewodnicząca serii wydawniczej „pisane, czytane” (Wydawnictwo KUL).

²¹ Ostap Ortwin, *O liryce i wartościach lirycznych*, cyt. za: Michał Głowiński, *Portret krytyka: Ostap Ortwin*, w: tegoż, *Ekspresja i empatia. Studia o młodopolskiej krytyce literackiej*, Kraków 1997, fragment „Interpretator liryki”, s. 379–390.

M. ŁUKASZUK, KONTEMPLACJA...

Summary
**Małgorzata Łukaszuk, “Contemplation. Hermeneutic
context of genology”**

The paper presents the importance of the category of contemplation applied by Marian Maciejewski in his work: *Mickiewiczowskie «czucia wieczności». (Czas i przestrzeń w liryce lozańskiej)* [Mickiewicz's “Premonitions of Eternity”. Time and Space in the Losanne lyrics]. This category has turned out to be important from the perspective of the axiological dimension of literary genres. Moreover, as seen also in earlier works of Maciejewski, it is the category different from the aesthetic ones. Maciejewski assesses that contemplation is a pre-textual category and has hierarchical features in hermeneutics.